

dr Gabriela Olszowska

Ocenianie. Nieodrobiona lekcja w szkole, czyli co w prawie piszczy

Ze stosowaniem prawa w zakresie oceniania w naszych szkołach jest różnie. Żeby było naprawdę lepiej, czyli by podnieść kulturę prawną, warto znać nie tylko treść aktów prawnych, w tym, co oczywiste, dotyczących oceniania wewnątrzszkolnego, lecz także trzeba znać zasady, które rządzą konstrukcją tychże przepisów oraz same zasady ich stosowania. To wszystko buduje tzw. kulturę prawno-organizacyjną danej jednostki oświatowej. Wielokrotnie różni interesariusze żądają zmian prawa wewnątrzszkolnego, wymuszając nawet te zmiany. Nader często rozwiązania niepoprawne dotyczą oceniania, by wreszcie powiedzieć na koniec, że bywają to rozwiązania złe, po prostu bardzo złe. Trzeba prawo znać, by rozumieć. Rozumieć, by stosować. Trzeba znać też język oceniania, czyli... znać, rozumieć i stosować konsekwentnie.

O praktykach naruszających przepisy można by się teraz rozpisać, zebrałam ich już ponad 50.

Dyrektorzy i nauczyciele upowszechniają niestety tzw. radosną twórczość (opartą na wierzeniach i tradycji), co stanowi źródło potencjalnych kłopotów. Na złe stosowanie prawa wpływają nierzadko rodzice, a także czasami inne jednostki nadzoru pedagogicznego.

Nie jest tajemnicą, iż działają stowarzyszenia, np. Stowarzyszenie Umarłych Statutów (SUS)¹ czy Kogutorium², które dopominają się w sposób stanowczy i nieraz surowy respektowania prawa szkolnego, korzystając z instytucji skargi, co przysparza czasami kłopotów. Takim obszarem budzącym konflikty nader często jest sfera oceniania szkolnego. Kogutorium i SUS ponadto zajmują się kontrolą oddolną legalności statutów i kontrolą niektórych działań szkół. Nagłaśniają wiele zapisów prawa szkolnego, ze szczególnym uwzględnieniem statutów, które niestety zawierają nieraz absurdalne rozwiązania, zwłaszcza w zakresie oceniania wewnątrzszkolnego. Domagają się od różnych instytucji, w tym szkół, dostosowania prawa niższego rzędu, czyli statutów, do zapisów ustaw i rozporządzeń oraz postępowania dyrektorów i nauczycieli zgodnie z prawem.

Wierzę, że czytelników nie zdziwi wypowiedź Łukasza Korzeniowskiego, prezesa SUS. Być może zdyscyplinuje, zachęci do przegłędnięcia statutów i przyjrzenia się pracy nauczycieli na rzecz rzetelnego oceniania. Może nas otworzyć, pobudzić, zachęcić i wesprzeć w przeszkoleniu rady pedagogicznej. Może zrewidujemy naszą wiedzę. Zawsze warto mieć z tyłu głowy refleksję: **można nowocześnie oceniać w zgodzie w obowiązującym prawem.** W mojej ocenie zupełnie niezłym.

¹ <https://umarlestatuty.pl/> (dostęp: 23.08.2021).

² <https://www.facebook.com/kogutorium/> (dostęp: 30.04.2022). Nazwa to żartobliwe przekształcenie słowa kuratorium. Gratuluję poczucia humoru – GO.

Koleżanki i Koledzy, ta wiedza jest naprawdę elementarną wiedzą, której potrzebujemy, by budować profesjonalizm i poczucie bezpieczeństwa. Zamiast spotykać się po przeciwnej stronie, pochylmy się nad problematyką, by konfliktów unikać.

Z prośbą o kilka wyjaśnień zwróciłam się do Łukasza Korzeniowskiego, prezesa SUS, który udziela krótkiego autoryzowanego wywiadu.

GO: *Dlaczego w szkole nie można stosować zasady, co prawem niezabronione, to prawem dopuszczone, czyli dozwolone? Nauczyciele chętnie się powołują na to w dyskusjach, iż wolno im to czy tamto robić / stosować, ponieważ nie ma zakazu np. w statucie.*

ŁK: Zasada, że co nie jest przez prawo zabronione, jest dozwolone, wyrażana łacińską paremią „Quod lege non prohibitum, licitum est”, nie jest zasadą uniwersalną i powszechną, możliwą do zastosowania w każdej dziedzinie życia i w każdym aspekcie naszego funkcjonowania. Każdy z nas jako człowiek korzysta z wolności, co gwarantuje mu Konstytucja. Konstytucja gwarantuje też każdemu, że nie może być zmuszany do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje. Jako obywatel, jako zwykły Jan Kowalski, mogę robić, co chcę, póki nie przekraczam ustanowionych zakazów i póki nie uchylam się od czynienia tego, co nakazane. Owe zakazy i nakazy wyznaczają granice mojego zachowania – ale w obszarze przez nie wyznaczonym mogę robić (lub nie robić), co chcę. Zupełnie inaczej jest, jeśli mówimy o organach władzy publicznej – one działają na podstawie i w granicach prawa (o czym mówi art. 7 Konstytucji RP). To tak zwana zasada legalizmu.

Przenieśmy to teraz na grunt szkolny. Przede wszystkim trzeba wskazać, że obszar autonomii szkół i nauczycieli ograniczają przepisy ustaw i rozporządzeń (są to akty prawa powszechnie obowiązującego). Jeśli ustawa mówi, że ocenianie ma spełniać takie i takie cele oraz ma być prowadzona w taki i taki sposób, to nauczyciel ma oceniać w taki właśnie sposób – nie może zaś postępować w sposób, który byłby wbrew tym nakazom, tłumacząc się, że przecież prawo mu tego nie zakazuje. Sam brak zakazu jakiegoś działania nie oznacza dozwolenia jakiegoś działania. Czy jest jakiś przepis, który zakazuje wpisać wszystkim uczniom na koniec roku ocenę niedostateczną? Nie ma. Ale czy to znaczy, że można tak zrobić? Oczywiście, że nie, bo mamy nakaz oceniania równego, sprawiedliwego, a ocenianie ma się odnosić do osiągnięć ucznia, a nie być arbitralną decyzją nauczyciela. „Qui non facit quod facere debet, videtur facere adversarius ea, quia non facit” („Jeżeli ktoś nie czyni tego, co czynić powinien, uważa się, że czyni przeciwnie, ponieważ nie czyni”); znów łacina przychodzi nam z pomocą, skrótowo ujmując to, o czym tu mówię.

Ponadto trzeba podkreślić, że dyrektor szkoły publicznej jest organem władzy publicznej, czyli stosuje się do niego konstytucyjna zasada legalizmu, natomiast szkoła publiczna jest zakładem administracyjnym. Zakłady takie korzystają z pewnej samodzielności prawodawczej (m.in. uchwalają statuty czy regulaminy), ale robią to w granicach wyznaczonych przez prawo; w pozostałym zakresie są zaś związane prawem (bo nie wszystko przecież zostało oddelegowane do regulacji w prawie wewnątrzszkolnym). W demokratycznym państwie prawa

administracja publiczna musi działać zgodnie z zasadą legalizmu. Trzeba pamiętać, że szkoły niepubliczne wykonują zadania z obszaru administracji publicznej i w tym zakresie, tj. wykonywania tych zadań, muszą pamiętać o poruszaniu się w obrębie prawa. Tak samo dyrektor szkoły niepublicznej, np. rozpatrując wnioski o udostępnienie informacji publicznej czy wydając decyzję o skreśleniu ucznia z listy uczniów, działa jako organ władzy publicznej.

GO: *Dlaczego w każdej szkole trzeba postępować zgodnie z literą prawa, czyli nakazami i zakazami prawnymi, i nie wolno dopisywać sobie np. do statutów, co tam komu w duszy gra?*

ŁK: Na pierwszą część tego pytania już odpowiedziałem, na drugą – po części, co teraz rozwinę. Statuty szkół to akty prawa wewnętrznego zakładu administracyjnego. Akty takie muszą być zgodne z prawem powszechnie obowiązującym. Statut reguluje zasady działania zakładu administracyjnego, prawa i obowiązki użytkowników tego zakładu (w szkole – uczniów), ale nie może naruszać przy tym prawa powszechnie obowiązującego, w tym w szczególności praw i wolności gwarantowanych Konstytucją czy umowami międzynarodowymi.

GO: *Co to znaczy, że obowiązuje delegacja ustawowa, jeśli chodzi o ocenianie? Dlaczego należy z obszaru oceniania w statucie rozwinąć tylko SWiSO, czyli szczegółowe warunki i sposób oceniania (o czym będę pisać w dalszej części niniejszej publikacji)?*

ŁK: W statucie należy określić szczegółowe warunki i sposób oceniania wewnątrzszkolnego uczniów – wynika to z ustawy Prawo oświatowe i ustawy o systemie oświaty. Prawodawca nie uregulował tego ani w ustawie, ani nie nakazał uregulowania tego w drodze rozporządzenia – przekazał tę materię do statutu szkoły. To jest właśnie ta delegacja. Przy czym art. 98 ustawy Prawo oświatowe, które określa to, co w statucie ma się znaleźć, nie jest katalogiem zamkniętym, więc z obszaru oceniania mogłoby się teoretycznie znaleźć coś innego niż szczegółowe warunki i sposób oceniania, ale w praktyce to chyba niemożliwe, bo każda statutowa regulacja dotycząca oceniania będzie przecież określała albo warunki, albo sposób oceniania.

Warto zwrócić uwagę, że w statucie mają znaleźć się „szczegółowe” warunki i sposób oceniania – statut ma uszczegóławiać ogólne normy wyrażone w ustawie i rozporządzeniu. To szalenie istotne, żeby o tym pamiętać, bo przepisy statutu w zakresie oceniania nie mogą być sprzeczne z ustawą ani rozporządzeniem, np. jeśli ustawa o systemie oświaty określa cele oceniania, to przepisy statutu powinny szczegółowo określać, jak te cele w danej szkole się realizuje, nie może natomiast być w statucie takich przepisów, które byłyby wbrew tym celom. Uszczegóławiając w statucie zasady oceniania, trzeba mieć zatem zawsze na względzie przepisy wyższego rzędu i pamiętać, że to one wyznaczają ramy oceniania, poza które nie można wyjść.

GO: *Nie ma żadnego WZO, WSO, PZO i PSO, prawda?*

ŁK: Na poziomie ustaw takiego pojęcia nie ma. Posługujemy się wyrażeniem „ocenianie wewnątrzszkolne” i wszelkie zasady tego oceniania powinny znaleźć się w statucie. Nie można tworzyć osobnych dokumentów, w których znajdowałyby

się te zasady (i które np. nazwano by „Wewnątrzszkolnymi Zasadami Oceniania”). W statucie określamy sposób i warunki oceniania wewnątrzszkolnego i nie nadajemy temu systemowi żadnej specjalnej nazwy, bo nie ma ku temu potrzeby. Nie można też w statucie zapisać, że zasady oceniania z przedmiotów określają przedmiotowe systemy oceniania, bo – jak już wskazałem – wszystkie zasady oceniania mają być w statucie. Nauczyciele przedmiotów natomiast są obowiązani stworzyć wymagania edukacyjne niezbędne do otrzymania przez ucznia poszczególnych ocen (rocznych i śródrocznych). Te wymagania już nie są w statucie, tworzą je nauczyciele. I one mogą mieć jakąś nazwę, np. możemy określić, że nauczyciele formułują wymagania edukacyjne w formie Przedmiotowych Zasad Oceniania. I tworzymy sobie takie pojęcie i gdy się nim posługujemy, wiemy o co chodzi, bo zdefiniowaliśmy to w statucie. Ale pamiętajmy, że jest to wówczas pojęcie, które funkcjonuje tylko w ramach naszego oceniania wewnątrzszkolnego.

GO: *Co zrobić z zapisami statutu, które są niepoprawne, niezgodne z przepisami wyższego rzędu albo zawierają nieuprawnione rozszerzenia bez delegacji ustawowej?*

ŁK: Jak najszybciej uchylić lub zmienić! Statut, który narusza prawo, nie może się ostać. W mojej ocenie funkcjonowanie takie statutu poważnie narusza prawa uczniów, bowiem niejednokrotnie tworzy im takie zasady oceniania, które nigdy nie powinny były powstać. A uczniowie mają prawo do oceniania zgodnego z prawem.

Warto pamiętać, że za nielegalne przepisy statutu odpowiedzialność ponosi dyrektor szkoły i to on w pierwszej kolejności powinien zadbać o to, żeby statut szkoły był zgodny z prawem.

GO: *Upraszczając, a więc ja, osoba fizyczna, np. Gabriela Olszowska, mogę chodzić po chodniku i śpiewać, nikt mi nie zabroni (pomijam, co sobie o takiej osobie pomyślicie), ale przez ulicę przechodzić mogę wyłącznie w określonym miejscu – mówi o tym ustawa Kodeks Drogowy (ów nakaz, i zakaz dotyczący poruszania się po drodze) dla osoby fizycznej.*

ŁK: Tak, tak już mówiłem, jako człowiek, jako obywatel, mogę robić, co chcę, oczywiście poruszając się w obszarze zakazów i nakazów. Póki nie naruszam prawa, mogę działać. W szkole jest inaczej. Do działania potrzeba podstawy prawnej. Czasem ta podstawa prawna daje pewną swobodę, np. tak jak ustawa o systemie oświaty mówi, że nauczyciel formułuje wymagania edukacyjne. Nauczyciel dostaje tutaj kompetencję do działania, co do zasady może te wymagania swobodnie kształtować, ale uwaga: znów działać może tylko w granicach prawa. Nauczyciele mają też ogólną kompetencję do ustalania ocen uczniom – i znów mają tutaj pewną swobodę, jakkolwiek ograniczoną przepisami prawa (które np. wskazują, co należy brać pod uwagę przy ocenianiu czy co w ogóle można oceniać). Warto o tym pamiętać i mieć ciągle z tyłu głowy, że w szkole nie ma za dużo miejsca na arbitralność czy uznaniowość.

GO: *Jako nauczyciel jestem częścią instytucji, czyli szkoły, i mogę poruszać się wyłącznie w obrębie prawem nakazanym, z wyjątkiem wyłączeń. Artykuł 12 KN daje mi autonomię w zakresie wyboru nowoczesnej, aktualnej koncepcji uczenia, nauczania, ale w ocenianiu narzuca pewne rozwiązania prawne.*

Bardzo Ci dziękuję, Łukaszu, za wyjaśnienia.

Zaglądamy na stronę internetową tego stowarzyszenia, zwłaszcza że w pojawiła się do pobrania darmowa publikacja dotycząca statutu minimalistycznego, ukazująca inne podejście do oceniania oraz praw i obowiązków ucznia, ale w obrębie aktualnego prawa naprawdę dozwolone, pod wstępnym tytułem „Nieumarły statut”. Praca ta stanowić może punkt wyjścia do zmian, także w zakresie oceniania wewnątrzszkolnego, bo niezmiennie rozwiązania prawne obowiązują od 1999 r. Tylko, że my, nauczyciele, ich nie znamy.